

Wstęp

Lata 2010–2015, w których dane mi było pełnić zaszczytną i odpowiedzialną funkcję szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, to okres szczególnie w najnowszej polskiej historii. Rozpoczął się dramatem wewnętrznym w postaci katastrofy smoleńskiej, która szokowała naród i zakłóciła na pewien czas normalne funkcjonowanie państwa. Potem nastąpiło gwałtowne pogorszenie zewnętrznych warunków bezpieczeństwa w wyniku agresji rosyjskiej na sąsiednią Ukrainę i strategicznego zwrotu w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa. Wreszcie na koniec, w wyniku demokratycznych wyborów narodowych, nastąpiła poważna zmiana kursu politycznego, przerywająca 25-letni okres budowy III Rzeczypospolitej

Wszystkie te wydarzenia miały znaczący wpływ na koncepcję i praktykę bezpieczeństwa narodowego Polski. Siłą rzeczy znalazło to swoje odzwierciedlenie w pracach Biura Bezpieczeństwa Narodowego, instytucji obsługującej Prezydenta Rzeczypospolitej RP w zakresie jego kompetencji w sprawach zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Na początek była to praca na rzecz opamiętania kryzysu spowodowanego skutkami katastrofy i wprowadzenia rozwiązań minimalizujących ryzyko podobnych sytuacji w przyszłości. Jednocześnie należało przygotować grunt teoretyczny pod realne, praktyczne działania w sferze bezpieczeństwa na szczeblu prezydenckim. Potem przyszedł czas pogłębionej refleksji strategicznej, wraz z uruchomieniem pionierskiego w polskich warunkach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego, przygotowującego rekomendacje do decyzji władz państwa w tym zakresie. Jawna wersja raportu z tego przeglądu, wydana w postaci również pierwszej w dziejach Polski *Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego*¹, pozwoliła jednocześnie na szerokie upowszechnianie wiedzy na temat bezpieczeństwa wśród instytucji państwa, w środowiskach akademickich i w społeczeństwie. Wreszcie – po rosyjskiej agresji na Ukrainę – należało przeprowadzić analizę zmian w środowisku bezpieczeństwa, by do wniosków z niej dostosować dokumenty strategiczne państwa, w tym nowelizowaną właśnie Strategię Bezpieczeństwa Narodowego oraz Polityczno-Strategiczną Dyrektywę Obronną i Główne Kierunki Rozwoju Sił Zbrojnych RP na kolejną dekadę.

¹ *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, 2013.

W tomie, który obecnie przekazuję do rąk Czytelników, prezentuję swoje wystąpienia i referaty odzwierciedlające zarówno teoretyczne refleksje, jak i praktyczne działania o charakterze systemowym i strategicznym, podejmowane w czasie pełnienia funkcji szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiam je w układzie chronologicznym, co powinno ułatwić obserwacje ewolucji całego procesu kształtowania się teorii i praktyki bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego Polski w tym okresie.

Z racji roli i znaczenia instytucji BBN w systemie bezpieczeństwa państwa mam nadzieję, że książka ta okaże się przydatnym materiałem pomocniczym w zrozumieniu i studiowaniu spraw polskiego bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego na przełomie końca ery pozimnowojennej i początku nowej, jeszcze nienazwanej. Ponieważ na tę niepewną i niestabilną sytuację międzynarodową nakłada się jednocześnie poważna polityczna zmiana wewnętrzna w Polsce, praca ta może też pomóc w wypracowaniu przez Czytelnika obiektywnego spojrzenia na rzeczywiste, a nie przedstawiane w interpretacji politycznej, treści polityki i strategii bezpieczeństwa Polski w tych niełatwych latach.

* * *

Stanowisko szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego przyszło mi obejmować nagle i w szczególnych warunkach. Spokojnie sobie „profesorowałem”, gdy nagle w dramatyczny poranek w sobotę 10 kwietnia 2010 roku usłyszałem w telewizji o śmierci moich bliskich kolegów w mundurach, innych znajomych, dwóch Prezydentów... Nie, to niemożliwe! A jednak możliwe.

Wkrótce po tym, w niedzielę wieczorem otrzymałem telefon z Kancelarii Sejmu, abym w poniedziałek stawiał się u Marszałka Bronisława Komorowskiego, który zaczął pełnić obowiązki Prezydenta. Gdy przyjechałem, był już tam Jacek Michałowski, powołany do pełnienia obowiązków szefa Kancelarii Prezydenta. Otrzymałem propozycję nie do odrzucenia i nawet nie do hamletyzowania lub dyskutowania w takiej sytuacji. Zgadzam się zostać szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Na następny dzień, 13 kwietnia, spotkanie u p.o. Prezydenta razem z dwoma dotychczasowymi zastępcami szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego – Witoldem Waszczykowskim i Zbigniewem Nowkiem. Znałem ich obu wcześniej. Z Witoldem byliśmy razem wiceministrami w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza: on w MSZ, ja w MON – obaj odpowiadaliśmy za kwestie bezpieczeństwa międzynarodowego Polski i bardzo dobrze nam się współpracowało, mieliśmy jednakowe podejście merytoryczne prawie we wszystkich sprawach.

Jedziemy we trzech do siedziby BBN na Karową 10. Ja z duszą na ramieniu. Idziemy najpierw na kawę do gabinetu Zbigniewa. Potem spotkanie z wszystkimi

pracownikami BBN pod słynnym „drzewkiem”, płaskorzeźbą w holu BBN przed salą posiedzeń Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Tutaj Prezydent z reguły wita się z członkami Rady przed rozpoczęciem posiedzeń, tutaj też odbywają się wszelkie zbiórki całego stanu osobowego BBN. Przedstawia mnie Zbigniew Nowek.



Patrzę na stojących przede mną ludzi: większość twarzy znajomych, są też moi wychowankowie z Akademii Obrony Narodowej. Tchu mi brakuje, głos drży, oczy wilgotnieją, gdy mówię o ... moim poprzedniku, Aleksandrze Szczygło. To mój kolega z czasów MON. Obaj byliśmy wiceministrami u Radosława Sikorskiego, przesiadywaliśmy obok siebie na zebraniach kierownictwa resortu. Darzyłem go ogromną sympatią, dał się lubić, choć różniliśmy się czasami merytorycznie, np. zasadniczo w sprawie armii zawodowej. Później Aleksander zapraszał mnie czasami do BBN, podobnie zresztą jak jego poprzednik, min. Władysław Stasiak, by zasięgać moich opinii w niektórych sprawach. Odniosłem od razu wrażenie, że zostałem dobrze przyjęty przez ludzi BBN, poczułem się natychmiast prawie jak we własnym domu, w rodzinie. To pomogło mi szybko wejść w rolę i obowiązki szefa tej jakże ważnej instytucji.

Początkowy okres to czas bardzo emocjonalny, dni związane ze sprowadzeniem ciał ofiar tragedii smoleńskiej i pogrzebami. Bardzo je przeżywałem. Ale jednocześnie szybko zacząłem wchodzić w pilne sprawy merytoryczne, o których przede wszystkim traktuje ta książka.